Rok I. Tarnów, dnia 26 września 1924 Nr. 25.

GAZETA TARNOWSKA

Cena 15 groszy = Pismo socjalistyczne. = REDAKCJA I ADMINISTRACJA: UL. GOLDHAMMERA, DOM ROBOTN.

Wychodzi w piątek każdego tygodnia. Do nabycia we wszystkich trafikach i Sp. spoż. „Proletarjat".

Powody rozwiązania Rady miejskiej w Tarnowie.

Dnia 20-go maja b. r. Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów zwrócił się do p. ministra spraw wewnętrznych z interpelacją w sprawie niezgodnego z ustawą rozwiązania Rady miasta Tarnowa przez wojewodę krakowskiego w dniu 12 lutego br.

Niedawno min. spraw wewn. udzielił odpowiedzi na ową interpelację. W odpowiedzi swej minister stwierdza, że rekurs Rady miasta Tarnowa przeciw decyzji wojewody krakowskiego co do rozwiązania tej Rady, minister oddalił decyzją z dnia 8 sierpnia br. Minister stwierdził na podstawie aktów sprawy, że powodem rozwiązania Rady miejskiej Tarnowa były względy natury formalno-prawnej, polegające na ukończeniu okresu urzędowania przez reprezentację miejską jeszcze w r. 1914, względnie 1917 i narzekomo bezprawnem kooptowaniu przez Radę miejską dwóch członków w pierwszem kole wyborczem.

Minister stwierdził ponadto, że przyczyną rozwiązania były braki w gospodarce miejskiej w Tarnowie, które nie pozwoliły na dłuższe pozostawienie dotychczasowej reprezentacji miejskiej.

Czytelnicy nasi zapewne dobrze sobie przypominają, że w dekrecie rozwiązującym Radę miejską **wcale nie podano powodów** tego zarządzenia. Trzeba było dopiero powszechnego oburzenia mieszkańców miasta, trzeba było interpelacji posłów socjalistycznych, by władze zaczęły szukać powodu rozwiązania Rady. **I wreszcie — po dziesięciu miesiącach** poszukiwań — znaleziono powód, wymyślono nieudolnie skonstruowane uzasadnienie bezprawia!

Czy nie jest zdumiewającem, że właśnie dopiero w listopadzie 1923 r., po krwawej masakrze na ulicach miasta i po demonstracyjnym udziale zgoła nie socjalistycznej Rady miejskiej w żałobie ludności, właśnie dopiero wtedy przypomniały sobie władze (czytaj: pan Witos), że Rada urzęduje „bezprawnie" od roku 1914 względnie 1917! Akurat także po listopadzie 1923 naraz spostrzegły władze „braki w gospodarce miejskiej w Tarnowie"! Co za braki? Brak uniesienia wierno-poddańczego dla Chjeno-Piasta? Brak uczuć błagonadiożnych wobec krwawego ministra z Bochni? Może pan minister zechce wyraźnie powiedzieć, jakie to braki zauważono w gospodarce miejskiej?

Na 6275 gmin wiejskich i miejskich w Małopolsce mamy już 2300 komisarzów rządowych. Między innemi w Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie i całej prawie Galicji wschodniej itd. Kiedyż wreszcie skończą się w Polsce te komisarskie rządy? Kiedy zostaną zrealizowane postanowienia konstytucji o samorządzie (art. 65 i 67)? Kiedy przerwana zostanie ta komedja dyktatury na tarnowskich śmieciach?

My mamy już dość pana Rypuszyńskiego i jego rządów! Od lat domagają się posłowie socjalistyczni w Sejmie uchwalenia ustaw o samorządzie gmin miejskich i wiejskich wraz z odnośnemi ordynacjami wyborczemi. A kiedy wreszcie sprawa przychodzi pod obrady, to chjeno-piast chce z ustawy zrobić cudacki dziwoląg, będący przekreśleniem najważniejszej zdobyczy demokracji: 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego!

Ale dłużej klasztora niż przeora! Przetrzymaliśmy rządy zaborców, przetrzymaliśmy rządy chjeno-piasta, przetrzymaliśmy krwawą łaźnię z łaski pana Kiernika, **przetrzymamy i p. Rypuszyńskiego.**

Domagamy się od władz ustawodawczych jak najrychlejszego uchwalenia ustaw o samorządzie gminnym. Stwierdzamy przytem, że ludność pracująca nie da sobie narzucić reakcyjnej ordynacji wyborczej, żądamy natomiast przy wyborach do Rady gminnej głosowania tajnego, powszechnego, równego, proporcjonalnego i bezpośredniego! Chcemy wreszcie widzieć na Ratuszu prawdziwą reprezentację ludności miasta, a nie chjeńskiego dyktatora komisarskiego, na którego przy głosowaniu nie padłby ani jeden głos!

Zarazem żądamy, by pan minister spraw wewnętrznych zarządził zwrócenie nam wszystkich podatków gminnych wpłaconych przez nas od roku 1914, a uchwalonych przez bezprawnie — zdaniem pana ministra — urzędującą Radę miejską!

Obywatel ma nietylko obowiązki ale i prawa! Trzeba o tem przypomnieć tym, co zapatrzeni w wzór komisarskiej Rosji, skorzy są do zapominania o zdobyczach demokracji.

Po wprowadzeniu komisarza na Ratusz, chce nas Chjena obdarować komisarzem w Kasie chorych. Niechże pamięta jednak, że co zadużo to niezdrowo. Cierpliwość ludzka też ma swe granice, a ustawicznie prowokowana przecież się wyczerpie. W Rosji także rządzili komisarze i gubernatorowie carscy, i ta smutna i krwawa zabawa w rządzących i rządzonych zakończyła się zamianą komisarzy carskich na komisarzy sowieckich.

Podatek wodociągowy
a tymczasowy Zarząd miasta.

Charakter gospodarki miejskiej uwydatnia się najbardziej przy podatkach uchwalonych przez Zarząd miasta.

Obecnie nałożony przez Zarząd miasta podatek wodociągowy ilustruje dosadnie różnicę między Radą miejską odpowiedzialną przed ludnością a Tymczasowym Zarządem miasta **nieodpowiedzialnym bo pochodzącym z nominacji.**

Radni Klubu PPS. lata całe walczyli o to, by podatki miejskie uchwalane były z uwzględnieniem progresji, a mianowicie z uwzględnieniem wysokości majątku i dochodu każdego podatnika. W szczególności walczyli o zasadę progresji przy podatku lokatorskim i opłatach wodociągowych, które przy obecnej gospodarce miejskiej mają charakter podatku miejskiego.

Większość Rady, tak jak i Magistrat, zwalczała bardzo ostro tę zasadę progresji. Ale ostatecznie po licznych i długich walkach zasada progresji zwyciężyła. Wprawdzie jeszcze nie we wszystkich kierunkach, ale przynajmniej przy podatku lokatorskim i wodociągowym. Rezultatem **tej zwycięskiej walki radnych Klubu PPS.** było to, że podstawą wymiaru podatku wodociągowego i lokatorskiego był nie czynsz najmu wpłacony przez podatnika, ale wartość użytkowa mieszkania. Ustawa bowiem wyraźnie pozwala na to. W ten sposób Komisja gminna oszacowała każde mieszkanie wedle wartości użytkowej. Jeżeli mieszkanie zajmował przemysłowiec lub kupiec o wielkich dochodach, to mieszkanie jego oszacowano 10 i 50 a nawet 100 razy wyżej aniżeli mieszkanie choćby większe, jeżeli ono było zajęte przez podatnika, który żył wyłącznie z pracy i miał tem samem mniejszy dochód. Zasadę, że każdy litr wody, który robotnik wypije, ma on tak samo płacić jak i np. p. Sanguszko, lub Silberpfenig, uznano za przestarzałą i za szkodliwą dla miasta, jak też dla zdolności konsumpcyjnej (spożywczej) szerokich mas ludności.

Otóż na podstawie tego szacunku, uwzględniającego większy i mniejszy majątek, względnie dochód podatnika, wymierzano dopiero podatek.

Sam podatek był równisż progresywny, tak jak podstawa wymiaru. Mniejsze mieszkania płaciły mniejszy, a większe płaciły większy podatek. Lokale mieszkaniowe płaciły mniejszy procent, a lokale handlowo-przemysłowe płaciły większy procent. Zasada ta okazała się sprawiedliwą i celową ze względu na interes gminy, o czem świadczy najlepiej fakt, że aczkolwiek radni Klubu PPS. stanowili ledwie jedną siódmą część Rady, to jednak większość Rady a raczej cała Rada wraz z Magistratem uznała projekt naszych radnych za **słuszny** i nadała mu sankcję prawną. To nie była próba jeno na krótki czas, bo przez dwa ostatnie lata obowiązywała owa zasada progresyjna ku oczywistemu zadowoleniu całej ludności.

Jedynie nieliczni podatnicy, a mianowicie kilku najbogatszych obywateli w mieście żaliło się w drodze rekursów od orzeczeń podatkowych, że oni za wodę muszą płacić stosunkowo więcej niż inni, aczkolwiek sami więcej wody nie piją niż inni.

Tak było za rządów Rady Miejskiej która aczkolwiek już była starą i wymagała odnowienia z powodu licznych niedomagań, jednakowoż pogrzebanie tej Rady w drodze mianowania komisarza rządowego bynajmniej nie jest postępem.

Jeszcze z końcem lutego br. Zarząd miasta wziął za podstawę dawne przez Radę miejską ustalone wymiary, a od tych podstaw wymiarowych wymierzył po 30 groszy od każdych 100 Mp. czynszu przy mieszkaniach, a 45 groszy od lokali handlowo-przemysłowych za każde 100 Mp. czynszu.

Wymiary te miały obowiązywać przez cały rok 1924. Tymczasem Zarząd miasta **obalił swą dawną własną uchwałę**, bo z końcem lipca br. wydał nową uchwałę zmieniającą z gruntu cały charakter podatku wodociągowego. Szacunek mieszkań **wrzucił do kosza** i nie uznaje żadnej progresji wbrew ustawie, wbrew nauce i wbrew praktyce ustalonej obecnie przy każdej rozsądnej gospodarce gminnej. Uchwalił wymiar jeden dla wszystkich tj. 1 zł. 80 gr. za każde 100 mp. czynszu z r. 1914. W ten sposób ,lokator biedak, który się u nas żalił na zbyt wysoki wymiar będzie płacił za 3 kwartał blisko 4 razy tak wielki podatek, jak za drugi kwartał, aczkolwiek w drugim kwartale była również stała waluta.

Biedak więc będzie płacił więcej, a bogaty będzie płacił mniej.

Jakie to sprawiedliwe?!

Tak w praktyce wyglądają rządy komisarskie, któremi Chjeno-Piast uszczęśliwił nasze miasto. Zamiast wyborów, które wkrótce miały być rozpisane, mamy stabilizację rządów komisarskich.

Na takie rządy jest jedna odpowiedź: **Precz z rządami komisarskiemi.**

Okopy tramwajowe na ul. Lwowskiej.

Piszą nam z miasta: Pomysły p. Komisarza Rządu Rypuszyńskiego robią bardzo szybkie i rzetelne postępy na szkodę gminy, jakoteż zagrażają zdrowiu i życiu mieszkańców. Bardzo nas więc dziwi, że tutejsze władze mające pod sobą dozór nad drogami rządowemi jak i ulicą Lwowską, pozwoliły p. Ryp. popsuć całą ulicę. Pan ten wzniósł wzdłuż całej ulicy Lwowskiej okopy tramwajowe wysokie na 25—30 centymetrów ponad poziom ulicy.

Tor ten będzie przez wozy ciężarowe ustawicznie psuty, przez deszcz podmywany; szyny niepołożone na progach lecz na miękkiem nasypisku będą przez wozy tramwajowe rozpychane, sumą wszystkich tych wad będą częste wypadki a może nawet i przewracanie się wozów tramwajowych. Takich to tęgich mamy fachowców w naszym miłym Tarnowie a na ich czele pod względem technicznego nierozsądku jako pierwszy kroczy p. Ryp.

Zawziął się i koniecznie dowieść chce, że tramwaje się nie opłacają — więc chwycił się takiego środka aby tarnowian oduczyć jeżdżenia tramwajem a przez to wpływy z ruchu tegoż do minimum doprowadzić, a następnie zamknąć, a potem w dobrej kombinacji dla siebie wydzierżawić.

Nie będziemy tu powtarzać sprawy budowy tanich mieszkań na Kapłanówce, gdzie również ten sam pan przez nieznajomość swego zawodu i złą wolę wstrzymał tę budowę itp.

Najwyższy czas, po tylu szkodliwych występach drogo opłacanych przez gminę, usunąć nareszcie tego wielkiego i niebezpiecznego szkodnika gminnego.

PRZECIW WOJNIE!

Wszystkie międzynarodowe organizacje robotnicze: Socjalistyczna Międzynarodówka Robotnicza, Międzynarodówka Zawodowa, Międzynarodówka Spółdzielcza, Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej, postanowiły w trzecią niedzielę września zawezwać proletarjat całego świata do olbrzymich manifestacji pod hasłem: **„Wojna wojnie"**.

Polska Partja Sosjalistyszna, wierna hasłu wszechświatowej solidarności robotniczej, postanowiła przyłączyć się do tych demonstracyj, i w ten sposób dać znać światu, że również proletarjat Polski nienawidzi wojen i całem sercem pragnie pokoju powszechnego. Była to pierwsza w Polsce tego rodzaju manifestacja, ale też dlatego PPS. postanowiła wytężyć wszystkie siły, by dzień 21 września stał się prawdziwym dniem przeglądu armji robotniczej, armji wypowiadającej walkę—wojnie!

Dzień był przepiękny, tak samo jak przed dziesięciu laty kiedy 28 czerwca 1914 od kul serbskiego niepodległościowca padłw Sarajewie austrjacki następca tronu arcyksiąże Franciszek Ferdynand, lub kiedy to — 28 lipca 1914 — pierwsze strzały armatnie obwieściły światu wybuch wielkiej wojny. Tylko że przed dziesięciu laty tak samo jak dziś piękne słońce oglądało początek straszliwej rzezi światowej, a teraz spozierało na miljonowe rzesze robocze wołające o zaniechanie wzajemnych mordów.

Już od godz. 10 rano gromadziły się poszczególne Związki zawodowe przed domem robotniczym, skąd ruszyły na plac Kazimierza Wielkiego. Tu o godz. 11 rano rozpoczęło się **zgromadzenie ludowe**. Cały plac wypełniły tłumy ludności, wśród których rozmieszczono ośm transparentów z stosownemi napisami, sztandary, a nad trybuną wielkie obrazy symbolizujące walkę proletarjatu z wojną.

Zagaił **tow. Adam Ciołkosz**. Przemówienie jego wielokrotnie przerywały okrzyki zgromadzonego tłumu, który dawał wyraz swej niezłomnej woli obrony pokoju. Widać było, że po okropnem doświadczeniu sześciu lat wojny, wszyscy robotnicy gotowi są w razie próby nowych powikłań wojennych rzucić pracę, przystąpić do strajku generalnego, byle tylko zapobiec nowym walkom.

Tow. Ciołkosz przypomniał zebranym ofiarę tow. Jana Żoresa, który u progu wielkiej wojny poległ z ręki nacjonalisty, za to, że do ostatniego tchu walczył o pokój. — Wezwał do oddania hołdu pamięci 12 miljonom synów ludu pracującego, poległych na wszystkich frontach świata. W milczeniu i wzruszeniu obnażyli wszyscy głowy, gdy orkiestra grała hymn żałobny.

Szczególny entuzjazm ogarnął zebranych gdy tow. Ciołkosz przedstawił dzieło całkowitego rozbrojenia Danji przeprowadzane tam przez rząd socjalistyczny, i wysiłki tow. Mac Donalda w kierunku powszechnego rozbrojenia.

Następnie zgromadzenie wybrało prezydjum w osobach tow. prof. Ciołkosza, Turka, Łacheckiego a jako sekretarza tow. Żarka, poczem jako referent zabrał głos **tow. Jaroszewski** z Krakowa. Przedstawił przekonywująco przyczyny wojen kryjące się w nienasyconej zachłanności kapitalistów, omówił sposoby walki z wojną jakie w ręku swym posiada proletarat i wezwal do usilnego wzmacninnia organizacyj robotniczych jako jedynej siły zdolnej położyć tamę wojnom.

Jednogłośnie uchwalono rezolucję CKW PPS. poczem orkiestra odegrała Marsyljankę i milicja robotnicza poczęła formować pochód. Pochód przeszedł ulicą Katedralną i Krakowską pod dworzec kolejowy. Uderzał w pochodzie znaczny udział kobiet. W szeregach niesiono wiele napisów; niektóre z nich przytaczamy: Precz z wojną na zawsze! Wojna wojnie! Żądamy powszechnego rozbrojenia! Precz z militaryzmem! Niech żyją Stany Zjednoczone Świata! Niech żyje międzynarodowe braterstwo proletarjatu! Niesh żyje socjalizm! Zwracał uwagę napis, o znaczeniu coprawda lokalnem, ale bardzo aktualny: **Precz z komisarskiemi rządami**!

Skoro pochód z orkiestrą ZZK na czele przybył pod dworzec kolejowy, przemówił raz jeszcze tow. Żarek przypominając zebranym, że od nich zależy czy światem rządzić będzie wojna czy pokój. Robotnicy, jako ci którzy wytwarzają wszelkie dobra mogą przez swą organizację zmusić rządy do liczenia się z ich głosem i do prowadzenia polityki pokojowej. Po przemówieniu zebrani odśpiewali „Czerwony sztandar" i rozeszli się w spokoju. Policja, którą specjalnie na ten dzień do Tarnowa ściągnięto w wielkiej liczbie z okolicy, nie miała powodu do interwencji.

Na tem miejscu specjalnie napiętnować trzeba **konfiskatę afisza** z odezwą przeciwwojenną. Konfiskatę zarządziła tutejsza Prokuratura przy Sądzie okręgowym, a Policja z gorliwością godną lepszej sprawy konfiskatę przeprowadziła skrupulatnie, zdzierając z tablic i murów miasta nietylko skonfiskowaną część afisza ale cały afisz. Czego karygodnego dopatrzyła się Prokuratura w skonfiskowanej części odezwy, trudno zgadnąć. Widocznie **władze uważają nawoływania do pokoju a przeciw wojnie za karygodne**. Pan prokurator Różański chce wojny. A niechże się idzie bić z kim zechce, niech nas tylko za sobą nie ciągnie!

Nie na tem koniec całej sprawy: pierwszy nakład afisza zdarła z murów policja w piątek rano. Natychmiast daliśmy do druku nowy nakład już z opuszczeniem skonfiskowanej części. Nowe afisze rozklejono w sobotę rano, ale znowu kilka z nich zaraz pozdzierali funkcjonarjusze policyjni (mamy na to świadków!) To już jest oburzającem bezprawiem! Funkcjonarjusze policyjni, którzy mają strzec ludność od złodziei, sami naruszają cudzą własność, czyli popełniają kradzież. Gdzie poza Tarnowem jest coś podobnego możliwem?

Pan Prokurator przy pomocy policji usiłował skonfiskować **prawdę**. Tak, ale prawdy skonfiskować się nie da! Ona żyje i żyć będzie, choćby sto tysięcy prokuratorów sprzysięgło się na nią! My będziemy zawsze głosić tę prawdę, wszelkiemi dostępnemi dla nas sposobami, będziemy zawsze i wszędzie uświadamiać lud pracujący o hańbie, nieszczęściu i przekleństwie jakiem jest wojna, będziemy nawoływali do pokoju i do braterstwa ludów.

Niech żyje pokój! Precz z wojną!

* * *

REZOLUCJA

uchwalona na wiecu ma następujące brzmienie:

Zebrani na wiecu w Tarnowie w dniu międzynarodowej demonstracji, skupiającej lud robotniczy pod hasłem pokoju i solidarności, oświadczają:

że przeciwstawiają się wszelkim próbom zakłócenia pokoju światowego, skądkolwiek one wyjdą,

że wszelkie zamachy na pokój piętnują jako zbrodnię,

że domagają się rozstrzygania wszelkich zatargów między państwami na drodze pokojowej,

że domagają się znacznego zmniejszenia zbrojeń na drodze międzynarodowego porozumienia i przy zapewnieniu wszystkim państwom bezpieczeństwa od napadu.

Zebrani podkreślają z całym naciskiem, że warunkiem trwałego pokoju i międzynarodowego współdziałania jest panowanie demokracji i polityka reform społecznych. Walka z reakcją wewnętrzną i międzynarodową jest koniecznym składnikiem walki o pokój. W szczególności zebrani podnoszą — jako jedną z najważniejszych i najpilniejszych — sprawę mniejszości narodowych i zaspokojenia ich potrzeb w duchu demokracji i zgodnego pożycia w ramach państwa polskiego. Zebrani z oburzeniem piętnują politykę ucisku narodowego, stwierdzając, że jest on jednem ze źródeł niebezpieczeństwa dla państwa polskiego.

Zebrani oddają hołd pamięci wielkiego Jauresa, zamordowanego w przededniu wojny przez nikczemnego nacjonalistę — i w 60-tą rocznicę założenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników oświadczają, że niezłomnie walczyć będą w duchu ideałów Międzynarodówki: o wyzwolenie społeczne i międzynarodowe zbratanie.

W SPRAWIE GRUZJI.

Zebrani zakładają energiczny protest przeciwko bezprzykładnym represjom i krwawym rozprawom, stosowanym przez rząd sowiecki przeciwko robotnikom i chłopom Gruzji. Od trzech lat Gruzja jęczy pod jarzmem najezdniczej okupacji. — Walcząca o swoją niepodległość klasa pracująca Gruzji domaga się sądu rozjemczego (arbitrażu) w sprawie swojego zatargu z Rosją. Rosja sowiecka, głosząca światu swoją pokojowość i propagująca wolność wszystkich narodów, odrzuca arbitraż i przeciwko Gruzji śle coraz to nowe oddziały swojej armji. Klasa robotnicza Polski, wyrażając swój hołd powstańcom Gruzji, wzywa całą Międzynarodówkę socjalistyczną do energicznej — w imię pokoju — obrony podeptanego przez najazd sowiecki prawa narodu gruzińskiego do niepodległości.

„Gazeta Tarnowska“ znowu wychodzi!

Przez trzy tygodnie nie wychodziła nasza „Gazeta“, albowiem redaktor musiał na ten czas wyjechać z Tarnowa. Przedwczesna jednak była radość naszych przeciwników. Daremnie cieszyli się, że zniknie pręgierz pod którym stawialiśmy wszystkie krzywdy, nadużycia i łajdactwa miejscowe. „Gazeta Tarnowska“ po krótkiej przerwie znowu wychodzi! Dziękując serdecznie naszym przyjaciołom za dotychczasowe poparcie naszego pisma, prosimy ich o dalszą pracę w tym kierunku, Towarzysze i towarzyszki, **piszcie nam o każdej krzywdzie i nadużyciu, o wszystkiem co Was boli i co Was gnębi**. Piszcie jak umiecie, choćby z błędami i nieudolnie! Jeśli ciężko Wam napisać wiadomość do gazety, to przychodźcie do Redakcji opowiedzieć ustnie co Wam dolega a my to już opiszemy. Ci którzy umieją czytać, niech czytają gazetę nieumiejącym. Pamiętajmy zawsze, że to **nasze**, wspólne robociarskie pismo — przeznaczone nie dla burżuazji, nie dla wyzyskiwaczów i krzywdzicieli, ale dla ludu pracującego i wydziedziczonego.

Zarazem zwracamy uwagę, że „Gazeta“ nasza nie może zastąpić dziennika partyjnego. My poruszamy tylko sprawy miejscowe. Trzeba zatem równie usilnie szerzyć i popierać „**Naprzód**“, nasz dziennik, organ P. P. S. Wstydem powinno być dla robotnika, jeśli w jego domu znajduje się „Kurjerek“ lub „Goniec“ itp. **Musimy być solidarni**, musimy popierać swoją niezależną prasę robotniczą!

* * *

Skoro tylko rozeszła się wiadomość, że wydawnictwo naszej „Gazety“ zostaje na nowo podjęte — zasypano nas szeregiem artykułów. Wobec braku miejsca musimy odłożyć do następnych numerów upraszając autorów i czytelników o cierpliwość. Najbliższe zeszyty naszego pisma przyniosą bogaty i **niezwykle interesujący materjał**, i dlatego ułatwione zadanie będą mieli przyjaciele nasi, których prosimy o szerzenie „Gazety“ wśród znajomych.

Nadto zaznaczamy, że wprowadziliśmy przyjmowanie przedpłaty miesięcznej i kwartalnej. Prenumeratorom „Gazeta“ dostawiana będzie do domu!

Wreszcie polecamy uwadze publiczności nasz dział ogłoszeniowy. Ogłoszenia w „Gazecie Tarnowskiej“, rozchodzącej się szeroko wśród ludności miasta, odnoszą bardzo korzystny skutek.

* * *

List z za oceanu.

Otrzymaliśmy przed kilku dniami list z Ameryki, który poniżej drukujemy. Pomieszczamy go nie, aby się chwalić, ale aby dowieść, że pismo nasze trafia do serc i do umysłów ludzkich, że jest pożyteczne i że zdołaliśmy nawiązać serdeczne nici zrozumienia wzajemnego między redakcją a czytelnikami. Jest to dla nas najwyższą nagrodą w naszej niełatwej pracy.

List powyższy jest dowodem, że „Gazeta“ nasza jest pismem **prawdziwie ludowem**. Który z redaktorów wiel-

kich chjeńskich gazet wydawanych za pieniądze kapitalistów i obszarników, może się pochlubić bodaj jednym takim listem?

Otrzymany list brzmi:

Do Redaktora „Gazety Tarnowskiej“ w Tarnowie.

Sturgis, Michigan, 29 sierpnia 1924.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc obecnie w Stanach Zjednoczonych od kilku miesięcy, i mając sposobność czytania Pańskiej gazety, przez przesyłanie mi każdego numeru od mego kolegi, muszę Panu przyznać, że pierwszy raz w mem życiu czytam gazetę, która jest wydawana przez człowieka, który kocha **prawdę**, miłość bliźniego, staje w obronie tych mas ludzi, którzy jeszcze potrzebują ojca-opiekuna aby ich ochraniał i stawał w ich obronie przed wyzyskiem hulającej burżuazji dzisiejszej, która w czasie wojny przez różne szwindle itp. dorobiła się miljonów pracą i potem biednych robotników bez względu na wyznanie. I nikt nie stanął im w drodze aby położyć kres tej spekulacji jaką uprawiali ci „biedacy“ podczas wojny— ale dziś znalazł się człowiek, którego symbolem jest miłość bliźniego, prawda, pragnienie pokoju i tępi zamiary tych ludzi, którzy dążą do nowej wojny, aby sobie jeszcze napełnić poduszki złotem, bo nie lęka się tych paniczów i odważnie staje do walki z tymi dla których ideałem jest złoty cielec w którego wierzą jak Arab w Mahometa.

Ma się rozumieć, iż człowiek taki jest dla nich solą w oku, więc starają się go usunąć, lecz widzą iż daremne są wysiłki, ale aby choć czemś zaszkodzić swemu przeciwnikowi, to konfiskują wydania gazety, piszą rożne bajeczki i historyjki na tego niedobrego redaktora z Gazety Tarnowskiej do innych swoich własnych i dobrych redaktorów i gazetek antysemickich.

Panie Redaktorze, wprawdzie nie znam go osobiście, ale znam go bardzo dobrze z pism Pańskich. Jestem pewny, że tak samo jak rolnik po całorocznej pracy zbiera swe plony ku końcowi roku, tak samo i W. Pan wkrótce zbierze plony swej pracy.

Piszę tych kllka słów albowiem zmusza mię jakaś instyktowna moc, która mi nakazuje oddać WPanu moje najlepsze uznanie.

Z poważaniem

Tarnowianin z za morza

Manuel Konigsberg.

P. S. Proszę mi wybaczyć, iż list nie jest pisany czysto gramatycznie, albowiem robię wielkie błędy gramatyczne.

Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W dniu 31 sierpnia r. b. weszła w życie ustawa o zabezpieczeniu od bezrobocia, przeprowadzenie zaś jej na obszarze całej Rzeczypospolitej winno nastąpić najpóźniej do dnia 31 lipca 1925 r.

Według prawa tego zabezpieczenie połączone jest z jednoczesnem pośrednictwem pracy, co jest charakterystycznym rysem tej ustawy.

Kto podlega zabezpieczeniu?

Obowiązkowi zabezpieczenia podlegają w myśl ustawy, robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 18 lat życia, zatrudnieni w przemyśle, górnictwie, handlu, w przedsiębiorstwach komunikacyjnych i przewozowych, oraz w spółdzielniach, przyczem zakłady pracy winny zatrudniać przynajmniej 6 robotników. Nie podlegają zabezpieczeniu robotnicy rolni, służba, chałupnicy, inwalidzi i pracownicy umysłowi.

Widzimy więc, że zabezpieczenie na wypadek bezrobocia stosuje się do znacznie mniejszej liczby osób, niż ubezpieczenie na wypadek choroby. Ze świadczeń Kas Chorych bowiem korzystać mogą wszyscy robotnicy i pracownicy bez względu na wiek, na charakter swej pracy i niezależnie od ilości zatrudnionych w tym samym zakładzie pracowników.

Co się tyczy robotników, zatrudnionych w zakładach państwowych i samorządowych, Rada Ministrów do dnia 31 listopada winna określić rodzaje zakładów oraz kategórje robotników, które mają podlegać zabezpieczeniu.

Korzystać z zasiłków mogą ci robotnicy, którzy w ciągu ostatniego roku przed bezrobociem pracowali conajmniej 20 tygodni, o ile zgłosili się po zasiłek **w ciągu jednego miesiąca** od utraty roboty i Urząd Pośrednictwa Pracy nie mógł wskazać bezrobotnemu żadnego zajęcia. Minister Pracy może przyznać zasiłki również takim robotnikom, którzy z powodu ograniczenia produkcji nie pracują więcej, niż 3 dni w tygodniu. Jednak w tym wypadku zasiłek wynosić będzie tylko od 30 do 50 proc. zwykłego zasiłku.

Zasiłki nie są płatne podczas strajku, w razie takiej choroby robotnika, która nie pozwala mu na podjęcie pracy, gdyż wtedy chory otrzymuje pomoc z Kasy Chorych, oraz w razie wydalenia robotnika z jego własnej winy.

Nie posiadają również prawa do zasiłków robotnicy sezonowi (np. budowlani) podczas sezonów martwych.

Z czego się składa fundusz bezrobocia.

Fundusz bezrobocia przy Ministerstwie Pracy czerpie swe dochody z wkładek i z dopłat Skarbu Państwa.

Wkładki wynoszą 2 proc. od każdorazowych wypłacanych zabezpieczonym robotnikom zarobków, przyczem jedną czwartą wkładki ponoszą robotnicy, trzy czwarte zaś pracodawcy. Wkładki robotników potrąca pracodawca przy wypłacie pensji i przekazuje łącznie ze swoją częścią funduszowi. O ile pracodawca nie potrąci robotnikowi przy wypłacie jego części wkładki, nie może być ona potrącona przy wypłacie następnej i winna być uiszczona w całości przez pracodawcę.

Skarb Państwa dopłaca do funduszu bezrobocia połowę sumy, zebranej z wkładek, przyczem Rada Ministrów może obciążyć połową tej dopłaty gminy okręgów górniczych lub przemysłowych.

O ile fundusz bezrobocia okaże się niewystarczający, Minister Pracy może podwyższyć wkładki.

Wysokość zasiłków.

Bezrobotni otrzymują na czas bezrobocia zasiłek pieniężny w stosunku procentowym do zarobku, od którego była płacona wkładka. Robotnicy winni więc baczyć, by wkładki, uiszczane przez nich i przez pracodawców były płacone od rzeczywistej wysokości zarobku.

Zasiłek ten wynosi dla robotnika samotnego 30 proc. zarobku, dla robotnika obarczonego rodziną, zależnie od ilości osób, od 35 do 50 proc. zarobku. Do rodziny zalicza się pozostających na utrzymaniu bezrobotnego: żonę niezarobkującą, względnie męża, dzieci (ślubne i nieślubne), pasierbów, braci i siostry do lat 16 życia, oraz do lat 18 o ile kształcą się w szkole średniej, rodziców i dziadków niezdolnych do pracy.

Pierwszy zasiłek otrzymuje bezrobotny po 10 dniach od zarejestrowania się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. W ciągu jednego roku bezrobotny może pobierać zasiłki tylko w ciągu 13 tygodni. Minister Pracy może przedłużyć ten okres do 17 tygodni wtedy, gdy Kasy Chorych udzielają zasiłki w ciągu tygodni 26 do 39. Wypłata zasiłku odbywa się z dołu za tydzień ubiegły. Prawo do pobierania zasiłku traci robotnik, który nie przyjął pracy, wskazanej mu przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy na warunkach ogólnie przyjętych, z wyjątkiem, jeżeli odmówi przyjęcia w zakładach, objętych strajkiem. Bezrobotny może odmówić przyjęcia roboty poza miejscem swego zamieszkania z przyczyny niedostarczenia mu mieszkania.

Robotnik traci na przeciąg 4 tygodni od dnia dobrowolnego porzucenia przez siebie pracy z przyczyn nieuzasadnionych prawo do zasiłku pieniężnego. Bezrobotny obowiązany jest przez cały czas pobierania zasiłku meldować się w Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Za zaniechanie tego obowiązku bez przyczyny, może być pozbawiony zasiłku na okres 10 dni.

Przedsiębiorstwo, w którem robotnik zaprzestał pracować wskutek braku pracy, winno wydać mu w ciągu doby zaświadczenie z podaniem czasu pracy i wysokości płacy.

Minister Pracy wyda specjalne przepisy o obowiązku przez pracodawców meldowania w ciągu 3 dni o każdem wolnem miejscu.

Kto i jak zarządza funduszem bezrobocia?

Na czele funduszu stoją: Zarząd Główny i zarządy obwodowe. W skład Zarządu głównego wchodzą: przewodniczący i dwaj urzędnicy, mianowani przez Ministra Pracy, przedstawiciel Ministra Skarbu, 6-ciu przedstawicieli robotników, 4-ch przedstawicieli pracodawców i 4-ch przedstawicieli samorządów; przedstawicieli robotników, pracodawców i samorządów powołuje Minister Pracy na okres 3 lat, przyczem przedstawicieli robotników na wniosek największych zrzeszeń robotniczych związków zawodowych.

W skład zarządu obwodowego wchodzą: kierownik Urzędu Pośrednictwa Pracy, 3-ch robotników, 2 pracodawców, 2 przedstawicieli samorządu, powołanych przez Zarząd Główny na przeciąg 3 lat.

Zarząd obwodowy może powierzyć swe czynności gminom bez względu na ich zgodę, lub instytucjom społecznym, które wyraziły na to swą zgodę. Instytucjami temi mogą być naprzykład Kasy Chorych, gminy wyznaniowe itp., lecz nie mogą być niemi związki zawodowe, jak to się dzieje w Anglji, Belgji i w innych krajach. Od decyzji zarządu obwodowego przysługuje zabezpieczonemu w ciągu dni 8 od dnia otrzymania zawiadomienia prawo odwołania do obwodowej Komisji Odwoławczej.

Pracodawcy uchylający się od płacenia wkładek, karani będą grzywną administracyjną do 1000 złotych, zaległe zaś wkładki ściągane będą w ten sam sposób, jak podatki.

Aż do chwili wypłat normalnych zasiłków, przewidzianych na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, Rada ministrów może zarządzić akcję doraźnej pomocy za pośrednictwem samorządu gminnego. Koszty tej doraźnej pomocy będą pokrywane pożyczkami, udzielanemi samorządom przez Skarb Państwa na rachunek Funduszu bezrobocia. **J. L.**

Przegląd społeczny.

Z organizacji robotników drzewnych.

Dnia 13 b. m. odbyło się zgromadzenie z porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z III Kongresu robotników drzewnych odbytego w Krakowie dnia 7—8 bm.

2. Sprawa organizacji i poprawa płacy. Przewodniczył tow. Cyganik, sekretarzował tow. Szperber.

Sprawozdanie złożył tow. Korczyński, zaznaczając szybki rozwój organizacji, gdyż za Zjazdu 2 lata wstecz było 54 oddziały, 8400 członków; obecnie jest 127 oddziałów, 14500 członków. Obecny Zjazd zgromadził 66 delegatów. Delegat z Francji zaznaczył łączność robotników francuskich z robotnikami polskimi wzywając by wpływać na wyjeżdżających do Francji, ażeby nie pracowali 13 i 14 g. dziennie. Kapitał we Francji jest też silny, dąży do rozbicia organizacji, jednakowoż towarzysze francuscy odpierają wszystkie ich zamachy, czego życzą i robotnikom w Polsce. Po przywitaniu Zjazdu imieniem Centralnej Komisji i Rady Związków (tow. Bobrowski, Różycki i Jasiński) i wyborze Prezydjum, Zjazd zaczął obrady. Delegaci wypowiadali się ściśle rzeczowo, dokonano dużych zmian w regulaminie i wyborze całego Zarządu Centralnego. Uchwalono siedzibę Związku w Krakowie, wydawanie pisma „Robotnik drzewny“ i zapomogi z czasów przedwojennych a to na bezrobocie, podróżne, strejkowe, przesiedlenie w każdej klasie podług wkładek.

Po przyjęciu sprawozdania tow. Korczyński omówił sprawę bezrobocia i zapomóg rządowych dla bezrobotnych, jakoteż potrzebę silnej organizacji. W dyskusji przemawiali tow. Cyganik, Koza, Gajewski, Krzemieński, Poręba; uchwalono dalsze zgromadzenie na sobotę 20 września. Towarzysze; wstępujcie gremialnie do organizacji, tu znajdziecie należytą opiekę w waszych sprawach. Niech żyje organizacja! Precz z wyzyskiem i szykaną, niesłusznem wydalaniem z pracy! Należy żądać wypłacania procentów drożyźnianych jak Urząd statystyczny wykazuje wzrost drożyzny. Wzywa się Radę Związków zawodowych by poczyniła wszelkie kroki w powyższych sprawach.

Korczyński.

Kronika.

ODBUDOWA DOMÓW ZNISZCZONYCH PRZEZ WOJNĘ. Dnia 18 bm. Wojewoda krakowski Kowalikowski udał się do Tarnowa, gdzie omawiał sprawę zorganizowania odbudowy zniszczonych przez wojnę powiatów. Referentem na całe województwo krakowskie ustanowiony jest inż. Stępiński, przydzielony do Starostwa w Tarnowie, który zlikwiduje sprawy dawnej Dyrekcji odbudowy o ile dotyczą Województwa krak. a równocześnie ma poruczone prowadzenie dalsze akcji odbudowy. Po powiatach utworzone zostały Komisje pożyczkowe, które w myśl ustawy z 6 maja 1924 rozpatrywać będą podania o odbudowę i uchwalać pożyczki, które realizować będzie Bank rolny.

O SPORT ROBOTNICZY. Niedawno założony Robotniczy Klub Sportowy „Zorza“ istnieje w bardzo ciężkich warunkach. Ma wszelkie dane rozwoju i śmiało możemy twierdzić, że ma przed sobą piękną przyszłość, o ile znajdzie należyte poparcie materjalne. Każdy bur-

żuazyjny klub sportowy ma bogatych protektorów i setki członków popierających, którzy nie szczędzą grosza na potrzeby klubu. Nasz klub robotniczy, o ile ma się rozwijać, musi sobie zdobyć wielką liczbę członków popierających, którzy zechcą stale płacić niezbyt wysoką składkę na rzecz klubu. Wpisowe wynosi 1 zł., opłata miesięczna 1 zł. Sekretarjat klubu urzęduje w każdy piątek od godz. 7—8 wieczorem. Towarzysze i towarzyszki, popierajcie sport robotniczy, przystępujcie do R. K. S. „Zorza“.

O PRACĘ DLA BEZROBOTNYCH. Po długiem oczekiwaniu nareszcie nadeszła wiadomość, że rząd przyznał kredyty na budowę Sądu w Tarnowie 600.000 złotych, a nadto na budynek administracyjny 120.000 zł. Fundusz powyższy ma być przebudowany w roku bieżącym, może więc bezrobocie wśród robotników budowlanych zostanie nieco załagodzone mimo usilnych starań p. Rypuszyńskiego, który czyni zawsze co może aby bezrobotni budowlani nie mieli pracy.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH W TARNOWIE. Na posiedzeniu dnia 20 bm. uchwalono: Zważywszy, że anormalny sposób odbywania nauki w szkołach państwowych przez bieżący miesiąc wyrządza społeczeństwu i szkole niepowetowane szkody, oddział tarnowski ZNPSŚ zwraca się do Głównego Zarządu z apelem, by poczynił stosowne kroki celem przywrócenia normalnej nauki przez kwalifikowane siły w normalnej liczbie godzin. 2). Wobec stwierdzenia faktu, że t. z. nauka śpiewu nie wydaje pożądanych rezultatów, oddział zwraca się do głównego Zarządu, by rozważył, czy nie byłoby lepiej wprowadzić naukę gry na skrzypcach. 3) Wobec faktu mianowań i przenoszeń nauczycieli z prowincji do Krakowa bez konkursów, oddział prosi Gł. Zarząd o jak najenergiczniejszy protest. Wkońcu porozdzielano referaty z zakresu programów szkolnych.

WOJSKO HOLENDERSKIE BUNTUJE SIĘ. Z Amsterdamu donoszą, że w armji holenderskiej doszło w szeregu miejscowości do rozruchów. I tak w miejscowości Breda, położonej tuż nad granicą, oddziały wojskowe w sile 4 tysięcy ludzi, nie chciały wyjść na ćwiczenia polowe, gdyż oświadczyły, że **pogoda jest zła**. Posłuszeństwa żołnierze otwarcie odmówili i **sprzeciwili się oficerom z bronią w ręku**. Na miejsce przywołano policję wojskową. Doszło do walk, podczas których kilkanaście osób zostało zabitych a kilku oficerów ciężko poranionych.

Podobny wypadek niesubordynacji wojska miał miejsce w obozie w Utrechcie. Rząd kolenderski oświadczył, że wszędzie już przywrócono całkowity porządek.

W SĄDZIE OKRĘGOWYM oddz. X., toczy się śledztwo przeciwko tow. Adamowi Ciołkoszowi, Stan. Żarkowi, Mokrzyckiemu i Pawłowi Cyganikowi, oskarżonym o utworzenie w Tarnowie jaczejki komunistycznej, szerzenie haseł komunistycznych wśród robotników, rozdawanie komunistycznych broszur i gromadzenie broni. Ten ostatni zarzut opiera się na propozycji sprzedaży granatów ręcznych, jaką tow. Mokrzyckiemu miał uczynić jakiś szpicel-prowokator.

Jeżeli przeciętny chjenista, tępy i głupawy, nie odróżnia socjalistów od komunistów, to nie dziwimy się mu. Za głupi on na zrozumienie przepaści, jaka grodzi socjalizm od komunizmu. Ale musimy się dziwić, gdy policja polityczna i prokuratura, które przecież powinny się znać na tem, nie rozróżniają jednych od drugich. Pan komisarz policji twierdzi, że między socjalistą a komunistą jest taka różnica, jak między żydem a izraelitą. Winszujemy panu komisarzowi tej głębokiej znajomości ruchów społeczno-politycznych.

Zaznaczamy, że powszechnie wiadomem jest, iż wszyscy obwinieni są socjalistami i członkami P. P. S. a nie komunistami. Przytem jednak nie potrzebujemy chyba dodawać, że prześladowanie komunistów za to tylko, że są komunistami, a więc za ich przekonania, uważamy za bezprawie i ohydny teror. Wychodzi on zresztą tylko na korzyść komunizmu.

Zwolennicy metody pałki i więzienia na obronę słuszności prześladowań podają teror panujący w Rosji. Tak, ale czyż doprawdy Polska niczem nie ma się różnić od rzekomo barbarzyńskiej Sowdepji?

WOLNOMYŚLICIELE W TARNOWIE. Jak nam donoszą, 6 bm. powstało w Tarnowie koło „Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich“. Stowarzyszenie Wolnomyślicieli, którego Zarząd główny znajduje się w Warszawie, rozciąga swą działalność na obszar całego naszego państwa. Prezesem stowarzyszenia jest znakomity uczony językoznawca prof. Jan Baudouin de Courtenay, znany tu w Tarnowie z odczytu p. t. „Kwestja narodowościowa“, jaki wygłosił 26 marca b. r. Stowarzyszenie stawia sobie za cel walkę z wszelkiemi przejawami nietolerancji i klerykalizmu, tak polskiego jak i żydowskiego.

KOMISJA OGRODOWA nakazała zamykanie ogrodu miejskiego o godzinie 10 wieczorem. Zamiast ułatwić ludziom zmęczonym całodzienną pracą odpoczynek i wytchnienie — zamyka się ogród, jak gdyby był czyjąś prywatną własnością!

DYMISJA P. RYPUSZYŃSKIEGO. Jak chodzą słuchy po mieście, pan Komisarz oburzony zredukowaniem mu nadmiernej gaży, której wysokość sam sobie „uchwalił“ — podał się do dymisji.

Niestety rozmyślił się i dymisję cofnął, poprzestając na zmniejszonej pensji.

TARNÓW CZY JEROZOLIMA? Takie pytanie stawia „Goniec Krakowski“ w numerze z 5 bm. twierdząc, że w Tarnowie panują „jewreje“ niepodzielnie. Jest ich istotnie tak wielu, że... wciskają się nawet w szeregi chjeny! Co tu dużo mówić:

Któż stał na trzeciem miejscu listy nr. 7 do Kasy Chorych jak nie p. Emil Somnicki, dawniej Samet, przecież rdzenny polak i katolik... Któż to siedzi w redakcji najbardziej narodowego i chrześcijańskiego dziennika: „Rzeczypospolitej“, jak nie sami żydzi, poczynając od Lewi-Strońskiego i Jawitz-Pannenkowej? Z kim żonaty jest żydożerczy senator chjeński Rabski, jak nie z żydówką? Kto kleił zgubny dla Polski pakt chjeński z Piastem jak nie Lejzor Hammerling, senator Piasta? **Wśród swoich szukajcie żydów!**

Naturalnie piszemy o tem wszystkiem nie by szczuć przeciwko żydom, ale by wykazać obłudę i fałsz chjeny. Ostatnio „narodowy i chrześcijański komitet wyborczy do Kasy chorych w Tarnowie“ wnosząc protest przeciw wyborom postarał się na nim o **podpisy żydów sjonistów!**

Gdy chodzi o zwalczanie robotników, to burżuazja polska zawsze się pokuma z żydowską! Ale robotników chce między sobą podzielić i powaśnić, a w ten sposób osłabić i pokonać. Na to jest tylko jedna odpowiedź: robotnicy polscy i żydowscy — łączcie się!

REDUKCJA. Jak się dowiadujemy, Zarząd Powiatowej Kasy chorych postanowił przeprowadzić redukcję personalu biurowego Kasy, celem zmniejszenia kosztów administracyjnych. Redukcji ulegają 3 siły kancelaryjne.

Dział sportowy.

20.IX. BARKOCHBA (Rzeszów) – JUTRZENKA 3:0 (1:0).

Obie drużyny występują z licznemi rezerwami. Nic też dziwnego, że gra nie wykazała faktycznych sił obu drużyn. Osłabienie uwydatniło się przedewszystkiem u Jutrzenki, która grała o klasę gorzej niż zwykle. Barkochba natomiast przedstawiała drużynę jednolitą, dobrze zgraną, mającą ciąg na bramkę. Zaraz na początku gry rozgościła się Barkochba na polu Jutrzenki, a zeszła dopiero gdy sędzia odgwizdał pauzę. Po pauzie ten sam widok. Rezultatem tej gościny były 3 bramki uzyskane przez prawego skrzydłowego i środkowego pomocnika. Sędzia p. Jortner jak zwykle dobry. „Dr.“

21. IX. CRACOVIA II—TARNOVIA (komb.) 4:1 (1:0).

Można było przeciw Cracovii, wprawdzie drugiej, niemniej jednak groźnej, wystawić lepszy zespół. Wstawianie wielu rezerwowych graczy nie uczy ich gry, bo nie dostroją się oni do lepszych, owszem dzieje się odwrotnie. Należy wstawiać po jednym lub dwóch rezerwowych, a efekt będzie lepszy. Do pauzy Tarnovia nieźle się trzymała choć nie okazała żadnej myśli w grze, co zresztą dziwiło jeszcze bardziej u rezerwy Cracovii i zdawało się, że dzieje się krzywda miejscowym gdy zmuszeni byli zejść do szatni z jednym punktem ujemnym. Po pauzie jednak Cracovia okazuje się dobrą w napadzie i temu zawdzięcza ostateczny rezultat. Zwycięzcy, jak już zaznaczyłem, wygrali dzięki napadowi, gdzie Huber i Limanowski byli lepsi niż Chruściński na centrze pomocy (najlepszy z tyłów). W Tarnovii z rezerwowych żaden nie lepszy niż przeciętny co się zresztą udzieliło i reszcie. M. R.

KOLARSTWO.

Cisza... cisza... i nagle aż dwa wyskoki kolarzy. Naturalnie na polu kolarstwa nie można było nic lepszego wymyślić niż te zawody. Są one bowiem początkiem silniejszego rozwoju tego sportu w Tarnowie, a jego wartości dowodzi wielki rozwój za granicą. A więc: dawno już bo 24 sierpnia sekcja kolarska Samsonu na szosie Tarnów-Zgłobice (14 km) w urządzonych przez siebie zawodach uzyskuje czas 31 m. przez Rauscha co można uważać za niezły wynik. 21.IX znowu sekcja kolarska Sokoła tym razem już na większą skalę urządziła wyścigi. Urządzono dwa biegi, jeden na 35 drugi na 10 km. W biegu 35 km. zwyciężył poza konkursem gość z Rzeszowa mając za sobą Orłowskiego z Metalu. Nawiasem mówiąc to Orlowski ma swą przegraną do zawdzięczenia rzeszowskiemu zwycięzcy, który niedaleko przed metą zajechał mu drogę, powodując upadek i utratę miejsca. Trzeci p. Dagnan, czwarty Stanek i t. d. Bieg 10 km. dał również przewagę kolarstwu rzeszowskiemu nad miejscowem, był jednak gorzej obesłany niż bieg poprzedni. Organizacja słaba. Należało objaśniać publicznosc o czasie i biegach, chociaż była ona tam bezpłatnie, a nadewszystko prosić kluby miejscowe o dostarczenie swych członków do pilnowania porządku. Wyścig powyższy może mieć wielkie znaczenie zachęcając naszych cyklistów do opuszczenia chodników miasta a udanie się na bardziej dla nich odpowiednie szosy. M. R.

Wydawca: Miejscowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej. Redaktor odpowiedzialny: Franc. Łabędź.
Drukiem Ozjasza Majera Wolfa w Tarnowie, ul. Lwowska l. 4.